

Katastrofalna sytuacja humanitarna w Strefie Gazy

24 lipca 2014

Palestyńscy bojownicy wystrzelili we wtorek około 90 rakiet w kierunku Izraela, obniżając intensywność ostrzałów. Tym sposobem zakłócili komunikację lotniczą Izraela ze światem. Na izraelskie terytorium spadło około 70 rakiet, w tym jedna na podwórku opuszczonego przedszkola. Intensywność ostrzałów zmniejszyła się w porównaniu do poprzednich dni konfrontacji, kiedy w kierunku Izraela leciało przeciętnie 140 rakiet.

Po tym, jak jedna z rakiet spadła niedaleko telawińskiego lotniska międzynarodowego im. Bena Guriona – głównego portu lotniczego kraju – wszystkie amerykańskie i największe europejskie linie lotnicze ogłosiły zawieszenie lotów do Izraela. Rosyjskie linie Transaero i Aeroflot cofnęły do Moskwy samoloty, lecące w kierunku Tel Awiwu. Izraelskie władze uważają obawy zagranicznych linii lotniczych za zmyślane i zapowiedziały wyjaśnienie z nimi tej kwestii, aby przekonać spółki do bezpieczeństwa lotów. „Amerykanie wyróżnili się i jako pierwsi przestali latać na lotnisko im. Bena Guriona, Europejczycy poszli w ich ślady. Zgodnie z amerykańskimi zasadami, decyzja może zostać zrewidowana 24 godziny później. Robimy wszystko, aby unormować sytuację. Zwracam się do linii lotniczych z prośbą: wznowiajcie loty, nie zachęcajcie terroryzmu” – napisał na Facebooku minister transportu Izraela Israel Kac.

W strefie codziennych ostrzałów znajduje się południe i centrum kraju, gdzie mieszka 5 z 8 milionów Izraelczyków. Jedna rakietą zabiła cywila, jeszcze jeden zginął wskutek ostrzału mózdzierzowego ze strony Palestyny. Większość izraelskich strat przypada na wojskowych, którzy pięć dni temu wkroczyli do Strefy Gazy. W walkach lądowych zostało zabitych 27 żołnierzy i oficerów. Jednego uznano za zaginionego. Według

szacunków służb medycznych, ze strony palestyńskiej zginęło 630 osób, w tym 73 w ciągu przedwczorajszego dnia, a liczba rannych przekroczyła 3,8 tysięcy. Walki lądowe, którym towarzyszą największe straty z obu stron, toczą się w strefie o głębokości kilometr-półtora, która rozciąga się wzdłuż wschodniej granicy Strefy Gazy od Beit Hanina na północy do Rafaha na południu.

W rezultacie operacji, realizowanej przez Izrael, w Strefie Gazy zaistniała bardzo trudna i tragiczna sytuacja. Strefa Gazy znajduje się na krawędzi katastrofy humanitarnej: są duże problemy z dostawami energii elektrycznej, prąd w domach jest tylko przez trzy godziny w ciągu dnia; liczba uchodźców osiągnęła 60 tys. osób. Szpitale są w opłakanym stanie, nie ma leków ani sprzętu, aby udzielać ludziom pomocy. Szpitale i szkoły zamieniły się w obozy dla uchodźców.

Rada Praw Człowieka ONZ powołała Komisję ds. śledztwa ws. wydarzeń w Strefie Gazy w związku z operacją wojskową Izraela. Taka decyzja została podjęta w Genewie na posiedzeniu specjalnej sesji. „Za” zagłosowało 29 z 47 członków rady, USA opowiedziały się przeciwko, 17 delegacji wstrzymało się od głosu. Lądowa operacja wojskowa izraelskiej armii Last Line of Defense startowała 8 lipca. Działania Tel Awiwu do 17 lipca sprowadzały się do zdalnych ataków z powietrza i morza oraz rajdów służb specjalnych. Później izraelska armia rozpoczęła lądową inwazję na Strefę Gazy. Zgodnie z miejscową statystyką, liczba zabitych w Strefie Gazy liczona jest w setkach. Ze strony izraelskiej również są ofiary śmiertelne, setki osób zostały ranne.

Wysoki Komisarz NZ ds. Praw Człowieka wezwała do niezwłocznego zawieszenia broni między Izraelem a Palestyną i stworzenia warunków do zapewnienia pomocy Strefie Gazy, gdzie panuje katastrofalna sytuacja humanitarna. Pillay powiedziała, że ONZ posiada liczne potwierdzenia tego, że „międzynarodowe prawo humanitarne zostało złamane w takim stopniu, iż zbliża się to do zbrodni wojennych”. W charakterze przykładu przytoczyła ona

kilka przypadków, kiedy wskutek upadku rakiety wystrzelonej ze strony Izraela ginęły dzieci, kobiety, osoby starsze i inni cywile.

Trwające bombardowanie cywilnych domów w kilku obszarach Strefy Gazy, a także ostrzelanie przez Izrael szpitala, wydłużają listę możliwych zbrodni wojennych, które wymagają pilnego niezależnego międzynarodowego śledztwa, podkreśla Amnesty International. Trzecie piętro szpitala Al-Aqsa w Deir al-Balah stało się celem izraelskiego ostrzału, podczas którego, według rzecznika Ministerstwa Zdrowia w Gazie, zginęły 4 osoby a dziesiątki zostały ranne. „Dzisiejszy atak na szpital Al-Aqsa to ostatni z serii ataków na placówki medyczne w Gazie, które od 8 lipca – początku ofensywy Izraela walczą o życie tysięcy rannych” – powiedział Philip Luther, Dyrektor Programowy Amnesty International ds. Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. „Nie ma usprawiedliwienia dla ataków na placówki medyczne. Takie ataki podkreślają pilną potrzebę szybkiego i bezstronnego międzynarodowego śledztwa z mandatem ONZ.”

W zeszłym tygodniu w wyniku dwóch ataków ze strony sił izraelskich zniszczony został szpital rehabilitacyjny al-Wafa w Shuja'iyyeh. Po czterech dniach naziemnej inwazji Izraela i śmierci ponad 550 osób, w większości cywilów, istnieje pilna potrzeba, by strony zgodziły się na okresową przerwę w walkach w celu wywiezienia ciał zmarłych oraz ewakuacji rannych. Ponadto, w związku z brakiem dostępu do wody i kanalizacji dla około 1,2 miliona osób, pracownicy komunalni i organizacje pomocowe muszą mieć możliwość wdrożenia prac, by zapobiec katastrofie zdrowia publicznego. Od sobotniej nocy do niedzieli rano intensywne bombardowanie Shuja'iyyeh przez Izrael zabiło ponad 60 osób, w tym co najmniej 17 dzieci i 14 kobiet. Ponad 200 osób zostało rannych, a cywile zostali zmuszeni do ucieczki pod ogniem. W ciągu nocy zginęło co najmniej 13 izraelskich żołnierzy, większość z nich w Shuja'iyyeh.

Hamas również kontynuował masowe wystrzały rakiet na teren Izraela, łamiąc prawo międzynarodowe oraz zabijając dwóch izraelskich cywilów i raniąc innych. Izraelski wojskowy powiedział, że Shuja'iyyeh, gęsto zaludniony obszar na wschód od miasta Gaza zamieszkały przez około 92 000 osób, został zaatakowany, ponieważ stanowił „twierdzę” kryjącą rakiety, tunele i centra dowodzenia. Izraelscy wojskowi i urzędnicy powtarzają, że cywile zostali ostrzeżeni i wezwani do ewakuacji kilka dni przed atakiem. Jednak wielu cywilów w Shuja'iyyeh i innych obszarach nie ewakuowało się, ponieważ nie miało dokąd pójść. Wszystkie szkoły UNRWA (Agenda Narodów Zjednoczonych dla Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie) i inne obiekty funkcjonujące jako schronienia są przepełnione. Wydawanie ostrzeżeń o ewakuacji całych obszarów nie zwalnia sił izraelskich z obowiązku ochrony ludności cywilnej zgodnie z międzynarodowym prawem humanitarnym. „Nieustające bombardowanie Shuja'iyyeh i innych obszarów cywilnych w Strefie Gazy, jak również powtarzające się masowe ataki rakietowe na Izrael, wymagają pilnych międzynarodowych działań w celu zapobiegania dalszym naruszeniom. ONZ powinna nałożyć embargo na broń na wszystkie strony, a wszystkie kraje powinny niezwłocznie zawiesić transfery sprzętu wojskowego do Izraela, Hamasu i palestyńskich grup zbrojnych w Strefie Gazy” – powiedział Philip Luther.

Islandzki minister spraw zagranicznych Gunnar Bragi Sveinsson, przeznaczył 12 mln koron na pomoc dla Gazy. Pieniądze będą przekazane na dwa pomocowe programy prowadzone przez ONZ. Połowa środków trafi do UNICEF (Funduszu Narodów Zjednoczonych Pomoc Dzieciom) a druga część będzie przeznaczona dla UNRWA (Agendy Narodów Zjednoczonych dla Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie). W wyniku konfliktu z Izraelem, przesiedlonych zostało ponad 100 tysięcy osób. Dotacje, które są przeznaczane na pomoc będą wykorzystane w celu zapewnienia podstawowych potrzeb. Ludzie potrzebują żywności, wody, schronienia. Zabezpieczone będą także urządzenia sanitarne, pomoc psychologiczna i opieka zdrowotna

dla dzieci, napisano w komunikacie z ministerstwa. Gunnar Bragi Sveinsson wezwał organizacje międzynarodowe do podjęcia działań mających na celu zapobieganie dalszej przemocy. Tymczasem, jak informowaliśmy wcześniej Katrín Júlíusdóttir, wezwała do zakończenia stosunków dyplomatycznych z Izraelem. W czasie 14 dni walk zginęło ponad 600 Palestyńczyków, w większości byli to cywile i 29 Izraelczyków.

W Niemczech rosną naciski mediów i polityków aby ukarać organizatorów i uczestników propalestyńskich manifestacji w kilku niemieckich miastach. Zarzuca się im „antysemityzm” i nawoływanie do przemocy wobec Żydów. „Nie możemy i nie powinniśmy im odpuszczać” – powiedział radny Frankfurtu i lider lokalnych struktur CDU Uwe Becker po skargach reporterów Frankfurter Allgemeine Zeitung. „CDU złoży oficjalne doniesienie przeciwko uczestnikom protestów, którzy wznosili anty-izraelskie okrzyki” – dodał. Podobne żądania wysuwa szef frakcji Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) w parlamencie Hesji Peter Beuth. Zaapelował on do ministra spraw wewnętrznych o podjęcie działań przeciwko demonstrującym we Frankfurcie, którzy, jego zdaniem, przekroczyli granice wolności słowa.

Tymczasem kanclerz Angela Merkel poprzez rzecznika rządu zapewniła zamieszkującą Niemcy społeczność żydowską o swoim niezachwianym wsparciu. „Kanclerz i cały niemiecki rząd potępiają antysemityczne okrzyki podczas propalestyńskich i antyizraelskich demonstracji. To zamach na wolność i tolerancję i próby wstrząśnięcia naszym wolnym i demokratycznym systemem. Nie możemy i nie będziemy tego tolerować” – powiedział rzecznik rządu Georg Streiter. Podobne zażalenia składali politycy i dziennikarze w innych niemieckich miastach, gdzie odbywały się demonstracje. W Berlinie protestujący mieli krzyczeć „Śmierć Izraelowi” oraz porównywać syjonistów do nazistów. Podkreślali także, że izraelskie wojsko morduje cywilów w Gazie. Media zarzucają policji brak zdecydowania w spacyfikowaniu protestów, podczas gdy rzucane były, ich zdaniem, „antysemickie” hasła.

O protestach i karach dla ich uczestników z prezydentem Niemiec Joachimem Gauckiem rozmawiał przez telefon lider społeczności żydowskiej w Niemczech Dieter Graumann. Powiedział on, że wydarzenia ostatnich dni wywołały strach wśród Żydów w Niemczech. Były poseł i szef Towarzystwa Niemiecko-Izraelskiego Johannes Gerster złożył pozew przeciwko liderowi protestu w Moguncji. Jego zdaniem okrzyki demonstrantów miały na celu wywołanie ataków na Żydów i niepokoju w kraju. W kontekście żądań karania uczestników demonstracji przeciwko izraelskim zbrodniom na Palestyńczykach i wyrażanego przez niemieckie władze poparcia dla Izraela warto dodać, że Niemcy są państwem, które uczestniczy w finansowaniu militarnej potęgi Izraela m.in. przez dofinansowanie budowy nowoczesnych okrętów podwodnych, które przekazywane są Izraelowi.

Źródła: [Głos Rosji](#) (akapity 1-6), [Amnesty International](#) (7-9), [Iceland News Polska](#) (8), [Autonom](#) (9-11)

Kompilacja 6 wiadomości na potrzeby portalu WolneMedia.net